

From: "mantra ASIA"  
Sent: Wednesday, February 07, 2007 5:50 AM  
Subject: Wystartowałyśmy!

Witam Andrzeju

Start odbył się o godz. 1940 LT, który przy okazji jest czasem GMT.

Moją windę kotwiczną udało się uruchomić tym sposobem, co mówiłeś, trochę pomagając ręcznie. Najważniejsze, że płyniemy!

Na razie bardzo słaby wiatr i wracam do żagli.

Pozdrawiam

Asia

From: "mantra ASIA"  
Sent: Thursday, February 08, 2007 9:21 PM  
Subject: Cześć Andrzej

Cześć Andrzej:

Dzisiaj krótka relacja z pobytu na St. Helenie.

Po dwóch tygodniach na morzu już nie mogłam się doczekać wyjścia na ląd i cały czas odliczałyśmy mile do mety.

Na początku było takie dziwne uczucie pod nogami i trochę nami zarzucało, nie mogłyśmy do końca wyczuć punktu równowagi.

ST. Helena okazała się dosyć specyficznym miejscem, nawet jak na wyspę. Przede wszystkim nie mogłam się doczekać kontaktu telefonicznego i internetowego ze światem, a tu się okazuje, że to wcale nie jest takie proste. Po pierwsze telefony komórkowe nie działają, bo nie ma żadnej sieci (bo są im niepotrzebne), Internet kosztuje funta za 10 minut, a telefon 5 funtów za 4 minuty. Musiałyśmy więc poświęcić trochę pieniędzy, ale za to dowiedziałam się, że dostałam urlop dziekański:) więc trochę odetchnęłam. Poza tym na ST. Helenie nie ma bankomatów, a kartą płacić nie można (trzeba mieć taką z wypukłym numerem). Można pobrać albo wymienić pieniądze w banku, co jest oczywiście baaardzo drogie.

Samo miasteczko wygląda trochę jak z Dzikiego Zachodu (Asia twierdzi, że jak Anglia 100 lat temu) i tak naprawdę brakuje tylko dorożek na ulicy. W sklepach jest to, co przyplynie statkiem, a że przypluwa on raz na 2-3 tygodnie, więc wielu towarów brakuje. My niestety nie załapałyśmy się na świeżą dostawę, chociaż przy tych cenach, to może nawet dobrze.

Żeby tylko nie narzekać, muszę powiedzieć, że miałyśmy świetny widok jak fala rozbijała się o betonowe nabrzeże i robiła się z niej tak wysoka fontanna, że zalewała trochę ulicę. No i rano była niesamowita tęcza, oczywiście porobiłyśmy zdjęcia. W końcu też miałam okazję popływać sobie w morzu, tutaj już woda była naprawdę ciepła. A pani przy odprawie jak się dowiedziała jak podróżujemy pogratulowała nam "girl power" :)

Poza tym z folderów o St. Helenie wynika, że to naprawdę ładna wyspa, tylko że nie miałyśmy czasu żeby ją obejrzeć (są specjalne wycieczki, ale też pewnie bardzo drogie). Ach, i zrobiłyśmy oczywiście zdjęcie Napoleon Street:)

No i w końcu mogłyśmy się porządnie wyspać, spałyśmy 10 godzin bez przerwy (nawet Asia)

W gruncie rzeczy ST. Helena to dosyć interesujące miejsce, ale warunki niesprzyjające turystom (przynajmniej tym jachtowym).

Drugiego dnia pod wieczór wybrałyśmy więc kotwice i wypłynęłyśmy do Brazylii z nadzieją, że zdążymy na karnawał.

O dalszych przygodach dzielnych żeglarek dowiedziecie się w kolejnych odcinkach:)

Pozdrawiamy  
Mantra Asia

From: "mantra ASIA"  
Sent: Thursday, February 08, 2007 9:21 PM  
Subject: Sailmail

Andrzeju

Uaktualniłam stację sailmaila, co nie znaczy, że jest lepsza łączność. Wysyłamy bez problemu, ale prędkość odbioru jest beznadziejna. Mam nadzieję, że to się poprawi, póki co prosimy o nie przysyłanie maili.

Żegluga bardzo fajna, szybka, prawie 300 mil w dwie doby.

Pozdrawiam

Asia

From: "mantra ASIA"  
Sent: Friday, February 09, 2007 9:42 PM  
Subject: (no subject)

Andrzeju

Wczoraj udało nam się świetnie połączyć z Maputo i wysłać i odebrać wszystkie maile. Prosimy więc o maile, pogodę i różne informacje.

Żegluga dalej świetna, 440 mil zrobiliśmy w trzy doby, tzn. dystans do mety zmniejszył się o 440, może nawet zrobiliśmy więcej.

Dziś wiatr był dokładnie z rufy, więc też nie najkorzystniej, a przebieg dobowy dobry.

Staramy się!

Pozdrawiam serdecznie

Asia

From: "mantra ANIA"

Sent: Saturday, February 10, 2007 9:05 PM

Subject: Hej

Witaj Andrzeju!

Udało się wczoraj wysłać maile z pozycją, więc odważam się napisać też coś niecoś. Może pójdzie. Płyniemy sobie dalej spokojnie, już bez spektakularnych sukcesów niestety... Schrzaniłam początek wyścigu i teraz z Gosią płacimy frycove;) No nic, za błędy się płaci, pocieszamy się, że mamy jeszcze 1400 Mm do nadrobienia mojej fuszery.

Mam niestety kolejną prośbę, wiem, że Asia już o tym pisała. Mój patent na ogranicznik na szynie niestety nie był aż tak genialny, jak mi się wydawało, to znaczy był, ale jak stawiałyśmy grota po ciemku ruszając ze Świętej Heleny, to w świetle latarki nie zauważyłam, że jednak linka trzymająca wózek powinna być bardziej naciągnięta i mi mój patent ścięło nad ranem, co spowodowało, że wózek zjechał częściowo z szyny i część kulek łożyskowych z niego wypadła. Postarałam się je wszystkie wybierać, ale obawiam się, że część poleciała do morza. Nie jestem w stanie ocenić czy da się go naprawić, z doświadczenia wiem, że ciężko te kuleczki osadzić z powrotem na swoim miejscu, ale może jest to do zrobienia. Żeby spróbować musiałabym niestety zdjąć wózek całkowicie, a już i tak musiałam trochę katarynować, żeby go od nowa jakoś osadzić i zamocować na tysiąc nowych patentów, a jednak wciąż wierzymy, że chociaż uda nam się Asię trochę nadgonić... Na pewno będziesz jednak w stanie ocenić, czy wózek nadaje się do naprawy, czy nie. Ale odpowiedź prześlij proszę Asi - nie udaje nam się maili odebrać.

Ten przelot jakoś szybciej leci, wiatr jest póki co, odstukać, bardziej równy i przebiegi dobowe znacznie się poprawiły. Istnieje więc szansa, że wszystko pójdzie po naszej myśli i zdążymy może przed środą popielcową;)

Pozdrawiamy serdecznie

Olka i Gosia

From: "mantra ANIA"  
Sent: Sunday, February 11, 2007 9:03 PM  
Subject: Witaj!

Wczoraj udało nam się nawet ściągnąć kilka maili! Są postępy:) Jeszcze jedna taka sesja i może uda się odetkać skrzynkę.

Zapomniałam Ci napisać o windzie kotwicznej. U Asi udało się ją uruchomić Twoim sposobem, u mnie nie było szans. Wyciągnęłyśmy kotwice ręcznie (szło tak ciężko, że Asia aż wskoczyła do wody, podpłynęła do nas i pomogła). Stwierdziłam, że ją rozkręcę w Brazylii, ale Asia stwierdziła, że przydałoby się jej jednak bardziej fachowe spojrzenie od naszego.

Tak poza tym, to w wielkich bólach rodzi się powoli artykuł o Afryce. Nie będzie to dzieło literatury reporterskiej, ale cóż... Postaram się jak umiem najlepiej.

Nie wiem jak to jest, jesteśmy od Asi kilkanaście mil na południe i u niej słońeczko, piękna pogoda, a u nas deszcz za deszczem. Lało pół nocy i prawie cały dzień. niesprawiedliwość rządzi światem;)

Pozdrawiamy serdecznie  
Ola i Gosia

From: "mantra ASIA"

Sent: Sunday, February 11, 2007 9:41 PM

Subject: Niedziela

Witam

Nasze przebiegi już nie tak imponujące, ale całkiem przyzwoite, ok. 120 - 130 mil na dobę. Staramy się jak możemy, aby zdążyć na końcówkę karnawału. Wiatr mógłby być bardziej pomocny, no ale trudno. Z Mantrą Anią rozmawiamy od dwóch dni przez SSB, trochę rozjechałyśmy się. I okazuje się, że dzisiaj u nich padało cały dzień, a u nas piękne słońce.

Mamy trochę urozmaicenia w naszej kuchni, wczoraj był kurczak peri-peri, dzień wcześniej chakalaka. Brzmi świetnie, smakuje równie dobrze. To część puszek zakupionych w Afryce. Super!

Pozdrawiamy serdecznie

Asia

Dzięki za wiadomości o biletach.

From: "mantra ANIA"

Sent: Monday, February 12, 2007 9:06 PM

Subject: Witaj!

Zdradzę Ci tajemnicę, ale nikomu ani słowa - wzięliśmy się z Gosią w garść i ujeżdżamy naszą falbaniastą, niebieską sukienkę;) No i dzisiaj stuknęło 10 000 Mm od Australii:D

Udało nam się wczoraj odblokować skrzynkę, więc dostałam swojego maila.

Poza tym, to spieszy nam się już do Brazylii. Powiedz proszę, jakie są plany - kiedy miałybyśmy wyruszać, bo my tu z Gosią już snujemy plany, że może uda się jakieś wycieczki po okolicy zrobić. Może by się udało jakoś dostać do innych ciekawych miast. Bo dziewczynom jest chyba żal, że rejs kończy się i pała się, żeby Brazylię wykorzystać (ja oczywiście też, tym bardziej, że od małego chciałam Brazylię zobaczyć).

Pozdrawiamy serdecznie

Olka i Gosia

From: "mantra ASIA"  
Sent: Tuesday, February 13, 2007 10:03 PM  
Subject: Cześć Andrzej

Cześć Andrzej,

Dzisiaj miałyśmy przełomowy dzień. Po pierwsze przekroczyłyśmy magiczny próg tysiąca mil do końca podróży- nastąpiło to o 12:12. Po drugie ok. 19:40 udało nam się przepłynąć połowę dystansu do Brazylii (957 mil)- dokładnie tydzień temu we wtorek o 19:40 wyruszyłyśmy, więc według rachunku zostaje nam jeszcze tydzień, co daje szansę na karnawał:) Z drugiej strony wiatr trochę siada, więc pewnie nie uda nam się osiągać takich prędkości jak wcześniej. Zobaczmy, na pewno zrobimy wszystko, żeby płynąć jak najszybciej:) Reszta właściwie bez zmian, eksperymentów kulinarnych ciąg dalszy (dzisiaj były chińskie warzywa z corned beef i knoodles + pyszna sałatka z kapusty). No i w końcu ruszył nam program artystyczny- Gosia zadała nam zagadkę na nocną wachtę, będziemy miały o czym myśleć:) Jutro postaramy się zrewanżować, bo przecież nie możemy być gorsze:)

Pozdrawiamy  
Mantra Asia

From: "mantra ASIA"  
Sent: Wednesday, February 14, 2007 10:14 PM  
Subject: (no subject)

Witaj Andrzeju!

Myślę, że przydałoby się trochę tych przylepnych latek na grota, tzn. przylepnego materiału na łaty. Sporo go ostatnio używałam i jeszcze jest trochę do pozaklejania, a dobrze mieć jakiś zapas. Ok. 1 -2 metry pewnie wystarczą.

Ewa prosi o gazety, jeśli można, Polityka, Wprost, Newsweek. Dzięki.

Do zobaczenia niedługo,

Asia

From: "mantra ASIA"

Sent: Friday, February 16, 2007 10:02 PM

Subject: Cześć Andrzej

Cześć Andrzej,

Cały czas płynie nam się dosyć spokojnie, a czasami nawet zbyt spokojnie. Z niecierpliwością czekamy na te 18 kts z Twojej prognozy pogody. Co jakiś czas robimy zwrot przez rufę, ale przy tak pełnym i dosyć słabym wietrze właściwie żaden hals nie jest idealny. Ale się staramy i cały czas walczymy:)

Wczoraj dopiero wieczorem zorientowałyśmy się, że jest tłusty czwartek, ale i tak nie miałyśmy szans opchać się pączkami. Ja zjadłam symbolicznie jedną delcję.

Już się robi tak gorąco, że zaczęłyśmy rozstawiać daszek, a w nocy już nie musimy zakładać butów, no i temperatura wody waha się między 27 a 29 stopni:) I ostatnio co noc spotykamy jakiś statek- jednak nie jesteśmy same na Atlantyku!

I tym optymistycznym akcentem...

Pozdrawiamy

Mantra Asia